

S Ł O W O

Wilno, Środa 4-go lipca 1923 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228. Otwarta od 9 do 3.

CENA OGŁOSZEŃ Wiersz milimetro-
wy je noszypaltowy przed tekstem
2000 mk., w tekście 2500 mk., za
tekstem 800 marek.
Najmniejsze ogłoszenie 8000 m. p. Z
provincji oraz w nr. świątecznych
o 25 proc. drożej.

PRENUMERATA miesięczna z dostar-
czaniem do domu oraz z przesyłką
pocztową mk. 24000. Konto czekowe
w Pocztovej Kasie Oszczędnościowej
Nr. 80.259.
Cena pojedynczego N-ru 1000 mr.

Tajemnica zostaje ujawnioną.

Mamy nareszcie przed oczami tekst umowy Prawicy z Piastami, dotyczącej Reformy Rolnej. Tajemnica Krakowska została ujawniona i możemy nareszcie poznać całą prawdę, nie zaś informacje przez obie układające się strony podawane, w oświetleniu zależnym od osób lub zrzeczeń, którym się ich udzielało.

Należy sądzić, że tajemnica była tak długo utrzymywana, by przygotować jedną z zainteresowanych stron do hłobowej rzeczywistości przez gradację złych nowin, tak, jak się zwykle osoby dotknięte wielkim nieszczęściem do przyjęcia ciosu przygotowuje.

Inaczej chyba można by podejrzewać, że umawiające się strony zwlekały z ujawnieniem prawdy, powodując się uczuciem wstydu, co byłoby przypuszczeniem bezpodstawnym.

Przedstawiciele Prawicy zapewniali, że maksimum wywłaszczonej ziemi na cel reformy ma być 4.000.000 morgów, czyli 400.000 rocznie, dawali nawet do zrozumienia, że skończy się na 200.000 morgów. Tymczasem to zwycięstwo nad Piastem brzmi w Pakcie z malutkim dodatkiem: „nie mniej niż”, t. j. co do ilości morgów niczem ograniczone nie jest i wolno w jednym dniu nawet wywłaszczyć wszystkich właścicieli większej własności, t. j. zrujnować i ich i Kraj cały w dowolnej chwili.

„Nie wiecie dnia ani godziny” gdy przyjdzie papier z G.U.Z.'u oznajmiający o skazaniu na śmierć gospodarstwa, w tych więc warunkach zanik przedsiębiorczości, melioracji i upadek produkcji musi być naturalną konsekwencją.

Ustawa ma postanawiać rozwiązywanie kontraktów dzierżawnych majątków państwowych, celem poddania ich parcelacji, a więc nastąpi też wywłaszczenie osób z praw, na mocy prawnych umów otrzymanych, i ci dzierżawcy zostaną puszeczeni na cztery wiatry wraz z parobkami i inwentarzami żywym i martwym. Ale co może obchodzić wielkich polityków los skromnego pracownika rolnego? Pozbawienie chleba i pracy kilkunastu czy kilkudziesięciu ludzi, by na dzierżawnym majątku osadzić kilku lub kilkunastu piastowców. Tem lepiej, — dzierżawca będzie musiał sprzedać za bezcen swoje inwentarze, to je za pół ceny kupi się a parobcy? Ano im się w pierwszej linii obiecuje nadzielenie tejże ziemi, ale tu nawet obiedanka cacanka nie sprawia głupiemu radości, bo parobek nie jest głupi i rozumie że jemu, jako nie posiadającemu kapitału na zorganizowanie własnego gospodarstwa, nigdy ziemia się nie dostanie, a gdyby ją nawet darmo dawano to nie mógł by jej wykorzystać.

Przeciętnie liczy się jeden fernal na 10 dziesięcin, jedna posyłka na 20 dziesięcin oraz jeden funkcjonariusz i rzemieślnik na 50 dziesięcin jeżeli więc w ciągu dziesięciolecia będzie wywłaszczonych tylko 4.000.000 morgów t. j. 2.000.000 dziesięcin, to będzie wyrzuconych na bruk 200.000 fernali, 10.000 posyłek, 40.000 rzemieślników i niższych urzędników gospodarczych t. j. 340.000 ludzi, licząc zaś po 5 dusz rodzin należy jeszcze dodać czterokrotną liczbę za wyjątkiem 10.000 posyłek t. j. 340.000 736.000 = 1.076.000 istot ludzkich pozbawionych dachu nad głową, warsztatu pracy i chleba.

A ta liczba stanowi 1/27 — 1/30 część całej ludności Polski, ludności wyłącznie rolniczej, która nie będzie wiedziała co począć, dokąd się udać po pomoc i ratunek. Ale czy tak drobna sprawa może zaprzęcać wielkich reformistów? Czy wszechdemokracja może (poza hasłami) zadowolić żądania jednych z uwzględnieniem interesów żywotnych tych, którzy stracą możliwość przeżywania siebie i rodzin takich. — Nie, — stanowczo nie, więc klauzula o zabezpieczeniu ziemi dla matorolnych i bezrolnych a w pierwszym rzędzie pracowników rolnych jest czczym frazesem, obliczonym chyba na uspienie świadomości tych ludzi.

Przecież cała ziemia orna w większej własności jest uprawiana, a więc przy uwzględnieniu potrzeb klasy pracowników rolnych, im musiałby być cały wywłaszczony zapas ziemi rozdany, a już dla mało-rolnych lub innych bezrolnych nic by nie pozostało i stworzenie zamężnego średniego stanu włościańskiego musiałoby pozostać fikcją.

Właściwym więc celem jest albo chęć mściwa zniszczenia obszarników, jako panów, albo chęć rozebrania ziemi przez zamężnych gospodarzy, do stronictwa Piast należących.

Wszelkie inne pozorowanie niezbędności reformy wywłaszczeniowej a szczególnie podniesienie produkcji i osadzenie bezrolnych nie wytrzymują żadnej krytyki.

Ekonomiczne uzasadnienie tej „reformy” jest zwykłym humbugiem, propagowanym przez ludzi, którzy się nie znają na rolnictwie i których konsekwencje bynajmniej nie obchodzą.

Przeważnie majątki w 10-ciu województwach kresowych, zarówno wschodnich jak i zachodnich, mogą być zredukowane do 400 lub do 100 nawet hektarów, albo wywłaszczone w całości w zależności od uznania G. U. Z. — całkowite wywłaszczenie może nastąpić w całości, jeżeli G. U. Z. t. j. urzędnik uzna że majątek jest źle zagospodarowany. Jakie kryterium ma być zastosowane do pojęcia o złem gospodarstwie?

Weusie rentowosci może być złem gospodarstwo przepysalnie urządzone, zaś gospodarstwo ekstensywnie prowadzone może być uznane za dobre prowadzone, gdyż rentuje i odpowiada warunkom gospodarczym danej miejscowości.

Cóż dopiero mówić o zrujnowanych gospodarstwach na kresach? Przyjdzie taki referent, dopiero może z ławy szkolnej zwolniony i będzie orzekał, czy takie to gospodarstwo jest złe lub dobrze, zdaniem jego prowadzone, a los starego doświadczonego gospodarza od tego widzimisie będzie zależał.

Czy wysokim umawiającym się stronom nie przyszło do głowy jakie pole do nadużyć wytrwarza się takim jednym określeniem? Wszak w ręku danego urzędnika spoczywa życie lub śmierć rolnika i czy obie strony nie będą skłonne do użycia brzęczących argumentów, tem bardziej przekonywujących, gdyż subiektywne pojęcie o złem lub dobrym gospodarstwie nie może być urzędnikowi inkryminowane, a więc nadużycie nie będzie mogło być karane.

Pakt przewiduje dla kresów t. j. dla 10 województw 60 proc. kontyngentu rocznego do wywłaszczenia, zaś dla pozostałych 40 proc. Czy tak wypada z obliczenia proporcjonalnego ilości ziemi w tych województwach, czy jest to specjalne zastosowanie równości praw obywateli Rzeczypospolitej, przez konstytucję zagwarantowanych?

Należy sądzić że chyba ten drugi wzgląd przemoże, gdyż dotąd nigdzie nie spotkaliśmy żadnych cyfrowych danych o do ilości ziemi użytkowej (prócz lasów) jaka by ewentualnie podlegała wywłaszczeniu przy zachowaniu norm nie podlegających amputacji ex re reformy rolnej.

Jakoś Piastowi do głowy może nie przyszło zrobić odważnie obliczenia, a może i nie miał on ochoty, bo cyfry wykazały by niechybnie że tej ziemi, którą się tak hojnie wszystkim obiecuje, wcale w rozmiarach większych nie ma i wątpić należy czy owe co najmniej 4.000.000 morgów tak łatwo się znajdą, bo dla majątków uprzemysłowionych mają być wyższe normy nietykalności zastosowane.

Majątki, posiadające w roku 1914, 21 i 22 plantacje buraków dla cukrowni, mogą zachować ziemi sześciokrotną ilość plantowanych morgów, lecz nie więcej 1000 hektarów, zaś majątki mające gorzelnie, krochmalnie lub płatkarnie czterokrotną przestrzeń plantacji, nie więcej jednak jak 500 hektarów.

Z tego widzimy że większe warsztaty rolne przy cukrowniach zostaną okrojone, a cukrownictwo, gorzelnictwo i krochmalnictwo zamiast się rozwijać, będą musiały zredukować produkcję lub całkiem się wstrzymać w wypadkach gdy ten sam właściciel posiada kilka majątków z kilkoma fabrykami. W tym ostatnim wypadku może on z tych majątków odprzedać 45 hekt. z zabudowaniami i fabrykami w razie konieczności (?) 90 hektarów osobom fizycznym lub prawnym dającym gwarancją dalszego fachowego prowadzenia zakładu.

Więc wedle „fachowców” redaktorów paktu może cukrownia, gorzelnia lub kroch-

malnia, obliczona na 500—2000 hektarów, egzystować i produkować na 45—względnie 90 hektarów? Czy to kpiny czy kolosalny analfabetyzm gospodarczy?

Właścicielom lasów pozostawia się, gruntów ornych w każdym razie jako zwolnione od wykupu, 4 proc. przestrzeni leśnej.

Więc właściciel 3000 hekt. lasu może posiadać 120 hekt. ziemi ornej. Czy to po nad normę dodatkowo, czy ogólnie, bo jeżeli ogólnie, to grunty przy leśniczówkach wyniosą więcej. Tego tekstu paktu nie określa wyraźnie.

Mają podlegać zwolnieniu od wywłaszczenia na 10 lat grunty zmeliorowane od r. 1919, o ile melioracje podniosły wartość użytkową co najmniej o 50 proc.

Rzeczywiste dobrodziejstwo, tylko że nikt zeń korzystać nie może. Kto i jak melioracje mógł przeprowadzić od 1919 roku, gdy wiadomym jest przecie, że ani jednego hektara nikt nie zdręnował nie osuszył ani nawodnił, a gdyby gdzieś, komuś udało się zmeliorować, to jeszczeby rezultatów nie mógł mieć, a tembardziej takich które by, zapewne na oko, można określić na 50 lub więcej procentów (od czego?) Pomijam sprawę opłat za ziemię w kwintalach żyta 36, 33, 30, 27 i 24 z 1 hekt. zależnie od jednej z pięciu stref które mają być ustanowione dla powiatów za zobopólnem(?) porozumieniem, przyczem przedstawienie do innej strefy może nastąpić z zachowaniem mniej więcej stosunku ilości powiatów należących do poszczególnych stref(???) Opłaty mają podlegać następnie regresji wedle klas ziemi, z dodatkami za bliskość miast, kolei i przystani lub z potrąceniami od nich oddalenia.

Manipulacja niezmiernie skomplikowana, wymagająca przeprowadzenia katastrof gleb oraz pomiarów, różnych w prostej linii, odległości. Prócz oceny ziemi ma być opłacony szacunek budynków obsiewów, nawozów i t. p. za ostatni rok. Kto i jak to będzie robił, czy i tu nie odkrywa się niezmiernie pole dla widzimiste urzędnika? Cena gruntów dobrowolnie oddanych G. U. Z. nie może być wyższą nad 50 proc. cen, przy przymusowym wykupie. Stąd jasny wywód, że ceny wywłaszczeniowe są z zasady niższe od rzeczywistych, pomimo iż Konstytucja wymaga pełnego odszkodowania za wywłaszczenie na cele państwowe, tu zaś chodzi o cele wyłącznie prywatne bądź partyjne, bądź klasowe. Jest to więc najzupełniej pakt antykonstytucyjny.

Przy wywłaszczeniu, właściciel ma otrzymywać 10 proc. szacunku, przy dobrowolnej zaś sprzedaży G. U. Z. 25 proc. w gotówce, resztę zaś w rentowych listach płatnych w ciągu 30 lat. Listy mają dawać 6 lub 5 proc. rocznie i brzmieć na walutę złotą. Oparte być mają na amortyzacyjnych pożyczkach udzielonych nabywcom.

Wywłaszczony właściciel nie tylko że pokrzywdzony zostanie niechybnie przez samą cenę wywłaszczeniową, ale otrzyma papier, którego ani sprzedać ani z lombardować nie będzie mógł, bo któż by się na taki papier pokwapił, gdy 8 proc. pożyczka złota nie tylko nie znajduje chętnych odbiorców, ale stoi kursowo niżej złotego parytetu, pomimo że posiada przywileje, których listy rentowe posiadać nie będą.

Listy rentowe mają być przyjmowane na opłatę podatku majątkowego i spadkowego od osób, które wykażą, że je otrzymały za ich rozparcelowanie ziemi. Słaba pociecha, bo nawet i na takie spłaty nie wolno listów kupować, nawet więc i ta ostatnia możliwość spieniężenia listów i wykorzystania pieniędzy w celach produkcyjnych jest zabroniona; jedynie więc można mieć nadzieję, że po zabraniu ziemi, zabiorą i wydane wzajem papiery.

Dalej następują kulminacyjne punkty Paktu.

Obie wysokie umawiające się strony postanowiły wydać ustawę, mocą której zostanie przyznana 6 letnia dzierżawa gruntów przyznanych do wywłaszczenia przez komisję ziemskie, a decyzje których zostały przez Sąd Najwyższy uchylone.

W tym czasie sprawa ta będzie uregulowana na podstawie reformy rolnej.

A więc Pakt postanowił obejść czy też unieważnić decyzję Sądu Najwyższego t. j. instytucji orzekającej w ostatniej instancji i stojącej na straży Konstytucji, tylko dla tego że ten Sąd właśnie na mocy tej Konstytucji wydał orzeczenie kasujące postanowienia o wywłaszczeniu jako z konsty-

tucją niezgodną. Jak nazwać podobne postępowanie i czy taki Pakt nie podlega by ingerencji władz prokuratorskich jako zamach na prawne podstawy Państwa?

Następnie Pakt, by usunąć wszelkie prawne i konstytucyjne przeszkody w dowolnym traktowaniu reformy wywłaszczeniowej, przewiduje wyjęcie z pod kompetencji sądu wszelkich spraw dotyczących działania Urzędu lub Komisji Ziemskich, z wyjątkiem skarg gdy właściciel czuje się pokrzywdzonym przez obliczenie odszkodowania.

Jest rzeczą wprost niesłychaną, by obywatel był pozbawiony świętego prawa szukania sprawiedliwości w sądzie. To prawo jest gwarantowane we wszystkich konstytucjach nawet w carskiej Rosji nikt prawa tego pozbawionym nie był.

W Polsce, która się chlubi, że jest krajem najdemokratyczniejszym i najliberalniejszym na świecie, dożyliśmy do tego że jedna warstwa obywateli — ziemianie, — są wyjęci z pod prawa i obrony w sądach będąc pozbawieni, jeżeli Pakt dotrzymanym będzie.

Wyroki o wywłaszczeniu zapadłe w G. Kom. Ziemskiej, mają być wykonane pomimo zaskarżenia; coż więc będzie jeżeli wyrok skasowany zostanie a ziemia zostanie już rozparcelowana? Czy nie jest to jeszcze jeden gwałt zadany pojęciu o praworządności? Pakt pozwala sprzedawać całość posiadania jednego właściciela nie zaś pojedyncze majątki, oraz nadaje prawo sprzedaży lub dzielenie pozostawionego maximum — znać szeroki gest Piasta!

Pakt niszczy jedną z podstaw konstytucji, a więc narusza podwaliny Państwa; Pakt zawarły dwa stronictwa „prawicowe”, za takie przynajmniej uchodzą, jeżeli prawica niszczy fundamenty praworządności, to coż może ona zarzucić tym partiom politycznym, które otwarcie dążą do obalenia istniejącego, na praworządności opartego, porządku?

Z pośród wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, zostają wyjęci z pod praw Konstytucji gwarantowanych, jedynie obywatele ziemianie. Nie tylko wolno pozbawiać ich mienia w części lub w całości, za problematycznej wartości odszkodowania, lub bez niego (osadnictwo wojskowe), nietylko oni płacą daniny pieniężne i leśne oraz daniny majątkowe i niezmiernie już teraz podatki których inni obywatele nie płacą, (podatek dochodowy progresywny od realizacji funduszu leśnego), ale są obarczeni progresywnym podatkiem od ziemi, nie tylko nieznanym w reszcie świata, ale przeczącym nawet wszelkiej logice i oni jedni nie mają prawa dziedziczenia ojcowizny w postaci ziemi i nawet w pieniądzu, tylko w zmniejszonej sumie, gdyż za wywłaszczoną ziemię nie pełna wartość ma się płacić.

Jak pogodzić zasadniczą podstawę konstytucyjną równości wszystkich przed prawem, z całym szeregiem antykonstytucyjnych zamierzeń i ustaw przeciw pewnej grupie obywateli skierowanych.

Czy możemy protestować wobec państw ościennych przeciw ustawom u nich wydanym dla gnębienia ziemian polaków i ich wywłaszczenia, gdy tu u siebie; — w Polsce czynimy to samo, budując moc i przyszość Państwa na tak słabej wartości moralnej i materialnej podstawach, jakie Pakt za podwalinę obrał?

Poszczególne twórcy Paktu dają często do zrozumienia, że jeżeli Pakt stanął, to jednak praktycznego znaczenia treść jego nie posiada, bo jest on niewykonalny. że jeszcze tu „widłami pisano”, że się Piast coraz bardziej edukuje i sam wkrótce wyrzeknie się reformy rolnej jako „niszczącej Polskę, że Pakt jest manewrem wprowadzającym Piasta w pole i t. p. argumenty charakteru narkotycznego, dla uspienia wrażliwości ziemian i złagodzenia ich bólu.

My zaś powinniśmy: nam panowie z prawicy oczu nie zamydlać, a jeżeli chodzi o Piasta, to tam gdzie w grę wchodzi widły i pole, — tam Piast czuje się u siebie w domu i rywali się nie boi, o czym łatwo się przekonać z samej treści Paktu.

Stanisław Wańkowicz.



Sejm i Rząd.

Sprawozdanie min. Seydy.

WARSZAWA 2.7 (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ministrów minister spraw zagranicznych Seyda zdał sprawozdanie z sytuacji międzynarodowej, a w szczególności ze stanu zagadnień dotyczących bezpośrednio Polski. Dyskusja odbędzie się na posiedzeniu Rady Ministrów, które zwołane zostało na dzień jutrzejszy.

Sprawa wyposażenia urzędników państwowych.

WARSZAWA 2.7 (PAT.) Premier Witos zwrócił się do Marszałka Rataja z prośbą o przyspieszenie prac w Komisjach nad projektami ustaw o uposażeniu urzędników państwowych oraz nad projektem ustawy emerytalnej.

Depesza do Pasicza.

WARSZAWA 2.7. (PAT.) Prezes Rady Ministrów, Witos wysłał do Prezydenta Ministrów Pasicza depeszę treści następującej: „Oburzony do głębi zbrodniczym zamachem na osobę Waszej ekscelencji spieszącej wyrazić serdeczne powinszowania i żywą radość z powodu szczęśliwego ocalenia”.

Na depeszę tę nadeszła następująca odpowiedź: „Proszę przyjąć gorące podziękowania za uprzejme wyrazy powinszowania, które mnie do głębi duszy wzruszyły”.

(—) Pasicz.

Senator Szuldrzyński o pakcie rolnym

WARSZAWA 2.7. (Aw.) Senator Szuldrzyński Tadeusz (Ch. Z. J. N.) w wywiadzie z przedstawicielem „Kurjera Polskiego” na temat paktu rolnego wyraził się, że wykonanie tego paktu jest nie realne, dla tego, że nie wystarczą na to siły techniczne, a olbrzymimi kosztami, jakiby to pociągnęło nie można obciążać Skarbu Rzeczypospolitej.

Posiedzenie Rady Ministrów.

WARSZAWA 2.7. (PAT.) Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 2 lipca uchwaliła między innymi projekt ustawy w przedmiocie uwłaszczania byłych czynszowników i długoletnich dzierżawców w województwach wschodnich. Uchwalono wówczas wniosek ministra pracy i opieki społecznej o utworzeniu komisji międzyministerialnej dla spraw ochrony pracy w przedsiębior-

stwach fabrycznych i górniczo-hutniczych zaboru rosyjskiego; wniosek kierownika ministerjum zdrowia publicznego o udziale Polski w międzynarodowym kongresie przeciwalkoholowym.

Ustąpienie Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA 2.7 (Aw.) Na poniedziałkowym posiedzeniu Sistej Rady Wojennej Marszałek Piłsudski zakomunikował, że zrzeka się przewodnictwa. Gen. Żeligowski podziękował Marszałkowi za poniesione trudy i złożył hołd pracy Marszałka. Prawdopodobnie następcą nie zostanie powołany, przed zdecydowaniem ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych.

W PRASIE.

Warto posłuchać co mówił współpracownikowi Naszego Przeglądu p. senator Rafał Szereszewski wiceprezes warszawskiego Stowarzyszenia kupców-żydów. Mówił:

— Zasadniczą przyczyną spadku marki polskiej jest bezbrzeżna emisja pieniędzy papierowych. Dalej: eksport nasz zmniejszył się bardzo w ostatnich czasach. Wreszcie: związek między marką niemiecką a polską istniał o tyle, że rząd polski sprzedawał węgiel górnośląski do Niemiec, ustalając ceny w markach niemieckich; a wpływając stąd gotówkę częściowo użył na zakupno walut szlacheckich, częściowo zaś gromadził, licząc się prawdopodobnie ze zwykłą marką niemieckiej. Rzecz prosta, że skutkiem spadku marki niemieckiej wartość zapasów jej, posiadanych przez państwo, ogromnie zmalała i w następstwie tego rząd nie mógł dość intensywnie interwenjować na korzyść marki polskiej na rynkach giełdowych.

Mimo chwilowej przykłej sytuacji—mówił dalej senator Szereszewski—widoki ekonomicznego rozwoju Polski są jaknajpomyślniejsze. Polska posiada ogromne bogactwa naturalne i, byle dobrze nasz eksport zorganizować, możemy patrzeć bez trwogi w przyszłość. Przytoczę jeden tylko przykład: produkcja cukru w bieżącej kampanii 1923—24 powinna być tak wielka, że po zaspokojeniu w pełni potrzeb krajowych, eksport tego artykułu mógłby przynieść 4 i pół do 5 milionów funtów szterlingów. Dałoby to zatem około 2,500 miliardów marek polskich, a więc prawie tyle, ile wynosi dług skarbu państwa w naszej instytucji emisyjnej.

Czas komentuje w związku z wizytą złożoną Polsce przez parę monarchów—sprawę żywieckich dóbr. Sędziwy arcyksiążę żywiecki, Karol Stefan, był szczerym przyjacielem Polski i Polaków. Najstarszy jego syn przelewał krew za Polskę, jako brygadjer artylerji wojsk polskich, dziś jeszcze służy w armji naszej jako rotmistrz ułanów; obie córki arcyksięcia Karola Stefana, wydane za mąż za ks. Radziwiła i za ks. Czartoryskiego, złożyły niejedną do wód czynnego patriotyzmu polskiego. Dobra żywieckie nabyte były drogą zwykłego

kupna. Rząd gen. Sikorskiego, mając to wszystko na względzie, zawarł ugodę z arcyksięciem bardzo dla Polski korzystną. Mógł przeto ambasador nasz, hr. Orłowski, zapewnić pośrednika w tej całej sprawie swoje dobra żywieckie. Ugodę przekreślił obecny rząd, jedno z najszlachetniejszych dzieł gabinetu gen. Sikorskiego. Hr. Orłowski, skompromitowany, musiał pójść do dymisji. A i jego następcą—pisze Czas—niebędzie mógł spojrzeć w oczy królowi hiszpańskiemu... Czyż takie kompromitacje są potrzebne?

Prasa warszawska niezmiernie mało interesuje się Wilnem. W szczególności Kurjer Warszawski nie miał już od niepamiętnych czasów żadnej korespondencji z Wilna. Nareszcie. Nareszcie w poniedziałkowym numerze znalazła się oryginalna z Wilna korespondencja. O... o zawodach piłki nożnej między drużynami sportowymi Wilna i Rewla. Nad korespondencją szumny nadgłówek: „Estończycy w Wilnie”. Nadzwyczajne. Od daty uroczystości inkorporacyjnych nie się w Wilnie nie zdarzyło ważniejszego i ciekawszego... tak to estońskie piłkowanie w Wilnie zaimponowało—Warszawie!

Umarł w dobrach swoich kieleckich, w Maluszynie, Józef Ostrowski, wielki teoretyczny prawnik i zawoyni rolnik, b. prezes Stowarzyszenia Polityki Realnej. Jeden z trzech warszawskich regentów (członek Rady Regencyjnej) z czasów okupacji niemieckiej.

Gazety dały tylko krótkie, suche wzmianki. Organy zasilane przez byłych „aktywistów” milczały, aby nie wznawiać przebrzmiałych sporów; organy narodowo-demokratyczne milczały też w myśl zasady de mortuis aut bene aut nihil.

Lector.

Konflikt angielsko-arabski w Palestynie.

Protest arabów.

JEROZOLIMA, (ZBK) Na kongresie palestyńsko-arabskim, obradującym w Jaffie, wybrana została delegacja, która ma się udać do Londynu i rozpocząć tam kampanję przeciwko układowi, zawartemu przez rząd angielski z Husseinem, królem Hedżasu. Michel Effendi Bajuruti z Jaffy, jeden z dwóch chrześcijańskich członków byłej „rady przybocznej”, w przemówieniu swem wskazał, że opodatkowanie w Palestynie jest obecnie pod rządami Anglii sześć razy wyższe niż dawniej, za czasów władzy tureckiej. Rząd—oświadczył mówca—wydał w ciągu jednego roku 200 000 funtów sterlingów na samo utrzymanie w kraju uciążliwego i zbytecznego systemu trzech języków urzędowych.

Obawy w Londynie.

BERLIN, 2 VII. (PAT.) Z Londynu donoszą, że rząd angielski postanowił wysłać do Palestyny specjalną komisję celem zbadań sytuacji.

Nowy minister Skarbu

Konferencja z p. Grabskim.

WARSZAWA, 2 VII (Aw.) Nowy minister Skarbu, p. Linde objął w poniedziałek urządowanie. Przedtem p. Linde odbył przeszło 2-godzinną konferencję z ustępującym Ministrem Skarbu p. Grabskim, w południe zaś p. Grabski przedstawił p. Lindemu dyrektorów departamentów Min. Skarbu.

Przemówienie min. Lindego.

WARSZAWA, 3 VII. (Aw.) W poniedziałek odbyło się w Min. Skarbu pożegnanie ustępującego Ministra Grabskiego i powitanie nowego Ministra Skarbu p. Lindego. P. Linde zaznaczył w swem przemówieniu, że pracę swą zamierza oprzeć na dotychczasowych zasadach.

Prace komisji Sejmowych

WARSZAWA, 3 VII (Aw.) We wtorek rozpoczęły swe prace komisje sejmowe. Na posiedzeniu Komisji Budżetowej będzie obecny nowy Minister Skarbu p. Hubert Linde.

Sprawa Rühry i nowe zamachy

Zlikwidowanie konfliktu z Watykanem.

RZYM, 2 VII. (PAT.) W kołach Watykańu uważają konflikt, który miał miejsce pomiędzy Francją a Watykanem z okazji listu papieskiego do kardynała Gaspari, za załatwiony.

Zaprzeczenie pogłoskom.

BERLIN, 2. VII (PAT.) Reuter donosi, że londyńskie koła urzędowe zaskoczono są pogłoskami, pochodzącymi z źródła francuskiego, jakoby rząd angielski postanowił wymusić na Francji natychmiastowe uregulowanie sprawy odszkodowań. Reuter zapewnia iż przedwczesnym jest mówić o odosobnionych krokach rządu angielskiego wobec Niemiec.

Telegram Poincarego.

PARYŻ 2 VII (PAT.) Poincare wystosował do Theunisa telegram, dający wyraz najgłębszemu oburzeniu z powodu ostatniego zamachu w Duisburgu.

Ofiary wybuchu.

BERLIN, 2 VII (PAT.) Liczba zabitych belgijczyków podczas wysadzenia mostu na Niemnie wynosi 29 osób. Kilkunastu ciężko rannych walczą ze śmiercią.

Zamach i aresztowanie.

DUESSELDORF, 1. VII. (PAT.) W nocy z dnia 29 na 30-ty czerwca wybuchła bomba na torze kolejowym w chwili, kiedy przejeżdżał pociąg, który jednak nie wykołysił się. Aresztowano 2-ch osobników, przy których znaleziono dynamit.

Oburzenie Ojca Świętego.

RZYM, 2 VII. (PAT.) Ojciec Święty wysłał telegram do nuncjusza w Berlinie z poleceniem natychmiastowej interwencji u Rządu Rzeszy i zadaniem zaprzestania operacji, prowadzącego do wstrętnych zbrodni.

Teatr Polski Sala „Lutnia”

„Popas Króla Jegomości”.

A. Grzymały-Siedleckiego.
ostatnie występy
Wł. Ordon Sosnowskiej
Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

II-a wystawa doroczna Wileńskiego T-wa Artystów Plastyków.

Jest to już trzecia z rzędu wystawa zbiorowa, na jaką się T-wo zdobyło w ciągu swej krótkiej, bo zaledwie trzyletniej działalności. Pierwsza — odbyła się w roku ubiegłym w Wilnie, na wiosnę, druga — jesienią w Warszawie, w Łazienkach Królewskich, zdumiewając publiczność stolicy, że Wilno posiada artystów i to tegich. To zrozumiała Warszawa od razu i dała temu wyraz odpowiedni na szpaltach swych pism.

Wystawa obecna pozwala na wnioski dalej idące. Właśnie tej wiosny Warszawa była miejscem ciekawego turnieju szeregu grup artystycznych z całej Polski, dogorywających zwolenników grup t. zw. „Sztuka Rodzima”, „Sursum Corda”, „Pro Arte” i coraz nudniej kontynuującej założenia impresjonistyczne „Sztuki” Krakowskiej — z młodszymi a dojrzałymi, pełnymi kultury T-wami, walczącymi o wznowienie w sztuce zasad konstrukcji i ładu, harmonji, kompozycji i formy, z „Rytmem” warszawskim i „Świtem” poznańskim. Do tych ostatnich należy i większa część wystawców Wil. T-wa Art. Plastyków. Znaczenie to wyrasta tem bardziej, że w obecnym rozgardzaju kierunków, ilustrujących rozpad duszy współczesnej inteligencji, od biernie mieszczkańskiego fetyszowania pejzażu „z natury”, od oderwania estetycznej stylizacji motywów etnograficznych do wścieklej sarabandy możliwych i niemożliwych prądów, wykultów skrajnego zróżniczkowania się, skrajnej indywidualizacji, przez spadek murszejacej, zdezorientowanej przez wojnę burżuazji, tych niezliczonych futurizmów, orfeizmów, formizmów, kubizmów, ekspresjonizmów, suprematyzmów, centryzmów i t. p.—oni pewną i śmiałą dłonią, pod przewodem L. Śleńdzińskiego, ujęli ster formy organicznej i syntetycznej i daży jedni z pierwszych i razem z pierwszymi

w Polsce i we Francji do wznowienia Wielkiej Sztuki, do wskrzeszenia ideałów formy monumentalnej, jakie nam przekazały w swej artystycznej spuściznie epoki silne, zdrowe i potężne. To też mówić już zaczynają w Polsce o szkole wileńskiej, którą cechować ma prawidłowość i mistrzostwo rysunku, težyzna syntetyczna formy, szacunek dla materiału i dekoracyjność.

Wystawa nie reprezentuje całości ich wysiłku, pozwala jednak na charakterystykę tych dążeń.

Przedwzrostkiem niedokładnie reprezentuje p. L. Śleńdzińskiego. Dał on bowiem obrazy dawniej lub pobieżniej malowane, prace nowe znajdują się jeszcze na wystawach w Warszawie i Krakowie. To co jest, może dać jednak pojęcie o wysokim poziomie mistrzostwa tego artysty, o orlem spojrzeniu, z jakim wypatruje charakter każdej formy, i majsterstwie, z jakim ją syntetyzuje. Dekoracyjność jego portretów niezmiernie podnosi powściągliwość, ekonomja w używaniu barwników, wznagających przez to wymowę prostych a dobitnych skojarzeń tonalnych. Żałować należy, że artysta nie mógł tym razem zapoznać naszej publiczności ze swem kapitalnym dziełem, głośną na całą Warszawę „Giocondą” współczesną, portretem p. B. Krasnodębskiej. Dziwi się też nie należy, że p. L. Śleńdzińskiemu, jako jednemu z najteższych rysowników Polski, powierzono wykonanie plafonu w gmachu Prezydium Ministrów, oraz obstalowano w imieniu Rządu Polskiego 3 dzieła reprezentacyjne dla muzeum w San Francisco.

Wykonany przez p. J. Hoppena portret pani W. H. jest pracą dążącą dalej w tym kierunku. Przedstawia on panią w amazonce, na tle zapadającego zmierzchu w chwili, gdy z gaśnięciem dnia barwy lamia się zielenią nasuwającego się mroku. Spokój i jasność w ujmowaniu formy, wykwintna harmonja, zwarta i pełna dystynkcyj kompozycja, charakteryzują tę pracę, świadcząc o wielkim postępie umie-

jętności artysty. Te same zadania formalne artysta rozwiązuje i w obok wiszących główkach sangwinowych tegoż artysty.

2 portrety kobiece p. E. Karnieja są rewelacją wystawy. Prostota i siła wyrazu bije z tych dzieł, zharmonizowanych spokojnie w kilku tonach zasadniczych. W głowie starszki forma wprost żyje, i ta intensywność życia charakteryzuje twórczość p. E. Karnieja. 2 dzieła te pozwalają jaknajświetniej wróżyć o dalszej pracy artysty.

Coraz świetniej wystawia p. B. Jamontt. Prace jego, jak „Pejzaż z górami”, „Wieczór”, „Przed ulewą” — to kapitalne dzieła, wznawiające tradycje wielkich pejzażystów syntetycznych epok klasycznych w sztuce. Wszystko przypadkowe, zmienne, chwilowe tu się odrzuca, występuje sama forma w całej potęgę i surowości. Jest to ekstrakt form natury, zsyntetyzowana w duszy artysty ich idea. To też silankowość impresjonistyczna „kątków natury”, sentyment kulturalny „estetów widokowych” — zastępuje tu tragizm. Pejzaże jego—to zakrzepłe kryształki momentów piękna, owiane skrzydłem wieczności. Ponura fantastyczność tych małych arcydzieł przenosi nas do bajkowych krajów księżycowych, pobudzając marzenia o ziemiach legendarnej Cymeisii, o katawotrach greckich, o jednoookim cyklopie („Przed ulewą”), o ptakach stymfalskich („Pejzaż z jeziorami”). Te kilka dzieł są chlubą wystawy, wykwittem dojrzałej kultury artysty.

Tak to w Wilnie założone zostały mocne podwaliny przezwyciężenia kolorowości i bezkonstrukcyjności naszego impresjonizmu, tak to wznosi się gmach tęsknoty o sztuce wielkiej.

Z kilkoma pracami wstąpił p. W. C. zechowicz. Zdolności dekoracyjne tego artysty poznało już Wilno dzięki teatrowi na Pohulance, oeniła je także Polska zamieca, szczając w ostatnim zeszycie „Sceny Polskiej” reprodukcję jego inscenizacji I aktu z Fausta, jako jeden z nowych poważnych

wzorów rozwiązanej naszej inscenizacji współczesnej. P. Czechowicz dał kilka szerokokich, z rozmachem traktowanych poematów o ziemi. Jest to twórca-marzyciel o wielkich kształtach, masach, ogromnych polaciach barwnych, i zwartych ich skondensowanej wymowie kolorystycznej.

W całkiem odmienny świat wprowadza nas p. M. Rouba. Jedyny na wystawie szuka w skali najmniej złożonej, przeważnie szarej, — jaknajwiększej intensywności barwy. Udało się mu rozumieć duszę naszego pejzażu; którą ubiera w swych dziełach w barwy smutku i melancholji. Jego pejzaże—to ciche, skupione hymny upojne przyrodzie, modlitwa wiecznej tęsknoty do ziemi.

Impresjonistycznymi są również pejzaże i główki p. A. Międzybłockiego i „Zabawki” p. K. Roubiny-Adamskiej, która też wystawiła kilka projektów na plakaty i ilustracji.

P. M. Kulesza bohatersko wiedzie dalej sztafardę naturalizmu. Pieści się różowością naskórka w swych ciepłych, soczystych portretach. Dobrze odczute mebli i dużo intymności jest też w jego, zalanem słońcem, „interieur”.

P. P. Hermanowicz, jedyny przedstawiciel rzeźby na wystawie obecnej, wykazał w tym roku duże postępy. Jego na poważną miarę zakrojone projekty pomników, oraz głowy świadczą również o wydubywaniu się z chaosu impresjonistycznego w celowej dążności do monumentalności.

Wystawę dopełniają prace p. Teodorowicz-Karpowskiej i H. Dąbrowskiej.

Taką jest druga wystawa Wil. T-wa artystów plastyków. Czas już aby i Wilno oeniło należycie celowość i systematyczność pracy, z jaką jego artyści pracują dla chwały polskiej sztuki.

Stanisław Woźnicki.

KRONIKA.

WILEŃSKA

— **Z Magistratu.** Dnia 4 b. m. odbędzie się posiedzenie Komisji Finansowej Magistratu, dnia 5 b. m. posiedzenie Rady Miejskiej. (A.w.)

— **Z Pogotowia Ratunkowego.** W ciągu czerwca r. b. Pogotowie udzieliło pomocy w 285 wypadkach zasłabnięć, z tego 130 razy wzywane było na miasto, w 155 wypadkach udzieliło pomocy w ambulatorjum Pogotowia. W ciągu m. czerwca zaszczerpiono ospe w ambulatorjum pogotowia 487 osobom (A.w.)

— **Przepisy walutowe.** Sprzedaż walut i dewiz na mocy nowych zarządzeń odbywać się będzie pod kontrolą Komisji Dewizowej. Osoby lub firmy, potrzebujące walut lub dewiz na pokrycie nowych zobowiązań wobec zagranicy winny zgłaszać się do jednego z b. banków dewizowych i przedstawić wszystkie dowody, usprawiedliwiający zgłoszenie o sprzedaży waluty obcej. Banki ze swej strony zgłoszenia te przedstawiają do decyzji Komisji Dewizowej, która albo petycję odrzuca, albo kwalifikuje je do wykonania, jednak wyłącznie z własnych zapasów walutowych banku, który zgłasza zapotrzebowanie klientów. Osoby, pragnące nabyć waluty na paszport lub na utrzymanie zagranicą, winny również zwracać się do banków które przedstawiają odnośnie zgłoszenia Komisji Dewizowej. Gdy osoba pragnąca wywieźć pewną sumę w obcej walucie na pokrycie zobowiązań handlowych lub na utrzymanie walutę tę już posiada, to dla uzyskania odpowiedniego zezwolenia na wywóz winna się zwrócić do Delegata Min. Skarbu dla spraw dewizowych.

— **Podwyższenie niektórych podatków pośrednich.** Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów podniesiono ostatnio następujące podatki: Podatek od spirytusu z 10.000 mk. na 20.000 mk. za litr. Do dodatkowego opodatkowania winny być zgłoszone wszystkie zapasy ponad 100 litrów czystego spirytusu. Podatek od cukru z 1500 na 2500 mk. za klg. Dodatkowemu opodatkowaniu podlegają wszystkie zapasy ponad 100 klg. Podatek od win musujących podwyższony z 10.000 na 20.000 mk. od butelki wielkiej (na 10.000 od półówek, na 5 od ćwiartek).

— **Nowe przepisy exportowo-walutowe.** W Nr. 62 Dz. Ust. Rzplitej Polskiej ukazało się rozporządzenie Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrami Przemysłu i Handlu oraz Sprawiedliwości o wprowadzeniu przymusu inkasowania należności zagranicznych za wywiezione towary za pośrednictwem P. K. K. P.

W myśl tego rozporządzenia inkasowanie całkowitych należności za wywożone z Polski w celach handlowych towary, dozwolone jest tylko za pośrednictwem P. K. K. P., lub banków, którym rzecznica instytucja w porozumieniu z Min. Skarbu, powierzyła czynności zastępcze. Zarządzenie powyższe odnosi się do wszelkich towarów, niezależnie od tego czy wywóz ich przez linię celną Rzeczypospolitej Polskiej jest zabroniony czy nie na podstawie ustawy z dn. 15 lipca 1920 r. o obrocie towarowym z zagranicą. Obowiązkiem temu nie podlega

ją jedynie towary, wywożone w bagażu ręcznym.

P. K. K. P. względnie banki zastępcze będą trzymały waluty obce, wpływające z eksportu na rachunkach walutowych. Rachunki powyższe, bez względu na rodzaj waluty, pozostają nienaruszalną własnością eksporterów, którzy mogą nimi dysponować, na istotne uzasadnione potrzeby gospodarcze względnie pokrycie zobowiązań w myśl postanowień rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 11. III. 1923 r. Dyspozycja może nastąpić w chwili obecnej za pozwoleniem Komisji Dewizowej przy min. Skarbu. Natomiast sprzedaż waluty, pochodzącej z eksportu, dozwolona jest tylko na jednej z giełd krajowych, za pośrednictwem banku zastępczego w którym dany rachunek jest prowadzony. Przepisy te nie odnoszą się do waluty która ma być sprzedana w P. K. K. P. bądź na zasadzie przepisów wydanych dla towarów, których wywóz zasadniczo jest zakazany, albo na zasadzie specjalnej umowy między eksporterami i rządem.

Banki zastępcze mają obowiązek trzymać stale na rachunku walutowym własnym w P. K. K. P. nie mniej niż 60 proc. każdorazowego zapasu walut obcych, posiadanych przez nie na rachunkach walutowych eksporterów.

Przekroczenie powyższych przepisów pociąga za sobą kary i konfiskaty, przewidziane w ustawie z dnia 2. III. 1923 r.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1. VII. 1923 r. (A.w.)

— **Organizacja Komisji Dewizowej.** W poniedziałek 2 lipca odbyło się zebranie organizacyjne Komisji Dewizowej. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele większych instytucji finansowych, przewodniczył zaś obradom delegat Min. Skarbu do spraw dewizowych p. Nusbaum. Poinformował on zebranych o wydanych zarządzeniach oraz o kompetencji Komisji Skarbowej i t. d. Następnie odbyły się wybory do Komisji Dewizowej które dały następujący rezultat: Na przewodniczącego został obrany delegat Min. Skarbu p. Czesław Nusbaum, z ramienia P. K. K. P. — Dyrektor Wil. Pryw. Banku Handlowego, p. Zubowicz i Dyrektor Minkiewicz. Na zastępców powołani zostali p. Olszewski, Dyrektor Wil. Pryw. Banku Handlowego, p. Rozenthal, Dyrektor wileńskiego Banku Kredytowego i p. Epsztejn Dyrektor Banku Handlowego w Warszawie. (A. W.)

— **Z Komisji Dewizowej.** Komisja Dewizowa mieści się w lokalu Delegatury Min. Skarbu do spraw Dewizowych i będzie załatwiała wszelkie sprawy, dotyczące zakupu dewiz i walut w godzinach pomiędzy 10 a 12. (A. W.)

— **Zakup walut.** Generalny Delegat Ministra Skarbu dla kontroli przedsiębiorstw bankowych p. Statkiewicz wydał okólnik w sprawie zakupu walut. W myśl tego okólnika Banki Dewizowe i komisjonerzy

dewizowi mają prawo skupu gotówki i czeków w obcej walucie lecz wyłącznie po kursie dziennym „Płacone giełdy dnia poprzedniego”. Banki nie potrzebują badać pochodzenia zakupionej gotówki i czeków. Banki dewizowe mogą przejściowo zatrzymać skupowane waluty na pokrycie zakwalifikowanych przez Komisję Dewizową zapotrzebowań swych klientów komisjonerzy dewizowi obowiązani są odstąpić nabyte waluty i dewizy w ciągu 24 godzin jednemu z banków dewizowych.

— **Sfałszowana depesza.** Sprawa sfałszowanej depeszy podpisanej rzekomo przez towarzystwo Plastyków nie została jeszcze ujawniona. Tem niemniej interesuje nas, że strona zainteresowana t. j. towarzystwo Plastyków zamierza zwrócić się sprawę do prokuratury. W każdym razie należy jak najprędzej wyjaśnić tę bardzo przykrą sprawę.

— **Sprawa filmów zagranicznych.** Na mocy porozumienia Min. Skarbu z M.S.W. od dnia 1. VIII r. b. uprawiony zostaje do cienia filmów zagranicznych przeznaczonych do demonstrowania w Polsce wyłącznie Urząd celny w Warszawie. Filmy oclone po tym dniu w jakimkolwiek innym urządzeniu celnym nie będą mogły być demonstrowane w Polsce.

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Wzrost drożyzny.** „Gazeta Poniedziałkowa” donosi, że obliczenia Komisji Statystycznej co do wzrostu drożyzny przedstawiają się jak następuje: Za czas od 28.V do 23.VI wzrost kosztów utrzymania wyraża się cyfrą 30—35 proc., ponieważ jednak w ostatnim tygodniu czerwca drożyzna poczyniła dalsze kroki, przypuszczalna norma wzrostu drożyzny, która zostanie ustalona przez Komisję w porównaniu do maja wynosić będzie do 60 proc.

— **Sprawa Łatyszenki.** W tych dniach w XII Wydz. Karnym Sądu Okręgowego w Warszawie Smaragdowi Łatyszenko został wręczony akt oskarżenia z art. 129, Łatyszenko poddany zostanie jeszcze ekspertyzie psychiatrycznej.

ZE ŚWIATA.

— **Podróż Lloyd George'a.** W październiku Lloyd George udaje się do Kanady, skąd rozpocznie swą podróż naokoło świata, zwiedziwszy prócz Stanów Zjednoczonych Australję i Afrykę Południową. W najbliższym czasie ma się ukazać książka Lloyd George'a p. t. „Dokąd idziemy”.

— **Najcięższy wiedeńczyk.** Oryginalne zawody odbyły się niedawno w Wiedniu w restauracji „Pod najsilniejszym człowiekiem świata”. Właściciel restauracji, p. Swoboda, sam szczęśliwie waży 146 i pół kg., urządził zawody na temat, kto jest najcięższym człowiekiem we Wiedniu. Oznaczoną godzinie grubasów zgłosiło się co nie miara, a widzów jeszcze znacznie więcej. Zawody miały przebieg bardzo interesujący i naprężający. Współzawodnicy po kolei stawali na wadze. Dżentelmeni poniżej 120 kg. nie wzbudzali zainteresowania. Powoli występować zaczęli „grubsze ryby”—Böhm 130 kg., Lechner 136, Lind 139 i pół. Plaun 149, wreszcie p. Schlesinger, który, wykazawszy wagę 153 kg., uważał

się już za „najpoważniejszego” wiedeńczyka. Pobił go jednak p. Franz Seeböck, handlarz koni z dzielnicy Ottalring, waga 160 kg., objętość brzucha 156 cm. Zwycięzcy urządzono olbrzymią owację.

TEATR I MUZYKA.

— **Teatr Polski.** Dziś w dalszym ciągu „Popas Króla Jegomości” A. G. Siedleckiego. Znakomity nasz gość p. Ordon Sosnowska świetnie swą grą, werwą i złotym humorem wcieliła się w rolę pani Małgorzaty.

Jutro „Popas Króla Jegomości”. Są to już ostatnie występy świetnej artystki Teatru Rozmaitości w Warszawie.

— **Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** „Bajadera”, która wstępnym bojem zdobyła sobie publiczność wileńską, niebawem schodzi z afisza w pełni powodzenia. Uroczą primadonna opuszcza Wilno. Codziennie przepiękny teatr Letni, owacyjnie przyjmuje wielką artystkę. Sekundują jej p. Dobosz-Markowska, oraz p. Mierzejewski wytworny amant teatru Nowości Czołowe siły teatru Letniego z p. Bieliczem, Dowmuntem, Peterem i Szubertem, na czele — dopełniają całości. — Tańce w wykonaniu p. Messal, Dobosz-Markowskiej z 5-cio letnią Marysią, primadonna Makarowej, baletmistra Łuzińskiego i p. Dowmunta są gorąco oklaskiwane. Przy pulpicie Dyr. M. Kochanowski. Codziennie odbywają się próby z operetki Benatzky'ego „Japonka” z p. Lazar w roli naczelnej.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Samobójca.** Dn. 2 b. m. wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia szwec 50 letni Adam Borejsza (Syberyjska 39). Wezwany lekarz pogotowia skonstatował śmierć. Przyczyna samobójstwa narazie nie ustalona.

— **Zaginienie 50-cio letniej kobiety.** Z. Suchiewicz (Niemecka 31) zawiadomił policję iż dnia 1-go b. m. wyszła z mieszkania i dotychczas nie powróciła 50-letnia matka jego N. Suchiewiczowa.

— **Pod wozem.** Dn. 1 b. m. wpadła pod koła wozu ciężarowego Janina Piercimiczówna (Konska 20 m.19) której została uszkodzona klaska piersiowa. Pogotowie poszkodowaną odwiezło do szpitala św. Jakóba.

— **Podczas pracy.** Dn. 2 b. m. przy pracy na fabryce Tyszkiewiczza (Słowackiego) pokaleczył się przy maszynie Bolesław Niedzwiedzki, którego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala żydowskiego.

— **Postrzał.** Dn. 1 b. m. podczas zabawy w ogrodzie Bernardyńskim został postrzelony niechcący przez kolegę aspirant policji Kazimierz Lang. Pogotowie poszkodowanego odwiezło do szpitala św. Jakóba.

— **Gruba omyłka.** Dn. 3 b. m. przez omyłkę zamiast lekarstwa dano 3 letniemu Zukowskiemu (W. Pohulanka 31) tyżkę karbolowej esencji. Wezwane pogotowie zdążyło uratować życie.

— **Znowu chłopiec zginął.** Jan Hryszkiewicz (Raduńska 1) powiadomił policję o zaginięciu jego syna 11 letniego Leona.

— **Nie udało się.** Dn. 30 ub. m. posterunkowy Franciszek Wołodko (wieś Dziśnia gminy Tereskiej) goniąc się za uciekającym dezerterskim Janem Kielisem postrzelił go w rękę.

— **Kradzieże.** Ewie Aleksandrowiczowej (Zacisze 10) skradziono ubrania na sumę 70 mil. I. Swirskiemu (Nikodemska 1) skradziono bieleżną na sumę 10 mil. m.

N. Wasilewskiemu (Wileńska 8) skradziono motor z auta wartości 3 mil. mk.

Teatr Letni (Ogr. Bernardyński.)

D Z I Ś

„Bajadera”

Operetka KALMANA.

ostatnie występy Lucyny Messal
Początek o godz. 8 wieczorem.

TEATR POLSKI

„Popas króla Jegomości”

P. Adam Grzymała - Siedlecki (tak się pisze dla odróżnienia od innych Siedleckich, którzy bądź nie są Grzymalami bądź do żadnego zgola przydomku rodzowego nie mają prawa) jest jedną z osobistości najrozległej w świecie literackim i dziennikarskim — zastosunkowanych.

Talenty pisarskim rozporządza pierwszorzędny; posiada w piórze i blask i lekkość, i ostrość szpady i głębokosiężność narzędzia chirurgicznego. Z zawodu jest krytykiem literackim, gruntownie, wytwornie wykształconym; o szerokiej skali wiedzy, posiadającym niepospolicie wyrobiony gust i smak. Ze wszystkich jego prac krytycznych uchodzą słuszną za najwybitniejszą: jednotomowe studjum o Wyspiańskim tudzież cykl znakomitych odczytów o Fre-drze. Nie koniec na tem. P. Adam Grzymała - Siedlecki był przez czas pewien redaktorem naczelnym warszawskiego „Tygodnika Ilustrowanego” i również przez czas pewien dyrektorem miejskiego teatru w Krakowie. O politykę tylko się otarł — ale gruntownie. Początkowo całkiem bezpartyjny, został w początkach wielkiej wojny jednym z mężów zaufania politykującego właśnie na szeroka skalę Paderewskiego i to zawiadło pełnego temperamentu pisarza do obozu zwanego popularnie „endekim”, na przeróżne, mniej lub więcej panujące nad sobą mitingi, na estrady wieców, na uliczne improwizowane trybuny — gdyż jest też Grzymała - Siedlecki mówcą zawołanym i, jako w dodatku młody, przystojny mężczyzna, chętnie staje wobec przepięknych sal w pozie bądź niezmiernie patriotycznego retora, bądź wytwornego prelegenta.

Jest w nim wykwiłt kultury zachodniej

połączony z pełnym dystynkcyj i dyskrecją — „je-m'en-fiche-izmem”. Ma to swój urok — dość pikantny — na który jest osobliwie wrażliwą pleć niewieścia, przepadająca za Grzymalą-Siedleckiego i prozą i wymową — i wyglądem.

Obecnie, jako przysięgły krytyk literacki tudzież przygodny publicysta, pisujący ciete glosy do spraw i kwestyj aktualnych („Pod ostrym kątem”) jest p. Adam Grzymała-Siedlecki jednym z redakcyjnych filarów „Rzeczypospolitej”.

Wszystko to, a i wiele innych jeszcze, ubocznych okoliczności, złożyło się na to, że gdy zawodowemu zoilowi zechciało się samemu spróbować skrzydeł twórczych (choćby w najskromniejszym zakresie) i pan Adam ni z tąd ni z owąd kropnął... krotkochwile „tryaktową, zatytułowaną „jak z Kurjerka” — „Sublokatorką”, to rzuciły się ją grać najprzedniejsze w Warszawie siły aktorskie, a wychwalać ją recenzentki pióra pierwszej klasy. No, i jak przyłożyli gracko rękę do dzieła pp. Węgrzyn i Gasiński z teatru a pp. Makuszyński z „Rzeczypospolitej”, Rabski z „Kurjera Warszawskiego”, Miłazewski z „Tygodnika Ilustrowanego” i t. d. i t. d.; jak nie wiedzieć po ilu wieczorach teatralnych w Warszawie pojechała owa „Sublokatorka” z nieodstępny p. Józefem Węgrzynem do Krakowa spragnionego jej widoku — tak — tak — okazało się, że pisanie dla teatru jest netylko rzeczą o wiele przyjemniejszą, niż „rozbiwanie”... książek, lecz i rzeczą jest — w dzisiejszych jakże ciężkich dla ludzi pióra czasach! — jest rzeczą wcale, wcale... intratną.

To przeświadczenie, nie żaden przecie imperatyw artystyczny i twórczy, dało do-mniemanie początek drugiej z kolei krotkochwili A. Grzymały-Siedleckiego „Popasowi króla Jegomości”, pisanej bardziej jeszcze „na kolanie” niż poprzednia.

Oczywiście, wypadało w teatrze i w prasie uczynić i dla tego „Popasu” tyleż ile uczyniono dla „Sublokatorki”. Więc grali go najprzedniejsi warszawscy, potem krakowscy, artyści i pisali o nim jaknaj-ogładniej, najdelikatniej, najumiętniej: najwytrawniejsze u nas piastuny sławy autorskiej.

Pomogło — ale nie w pełnej, oczekiwanej mierze. Wołano jedynie podbić liczbę warszawskich przedstawień „Popasu” do jakich kilkudziesięciu i wyrobić dla „miej, swojskiej, bespretensjonalnej komedyjki” znaczną wśród publiczności — popularność. „Popas” zdobył sobie wszędzie pełny sukces — tantjemowy.

Zyczymy mu szczerze i u nas takiego właśnie sukcesu. Na inny nie zasługuje.

Rzecz inna z tem, że ów „Popas” (...w pisarskiej karierze A. Grzymały-Siedleckiego) wyborne pole popisu dla p. Ordon-Sosnowskiej. Jest wręcz wymarzoną panią miecznikową. Gdybym był kobieta, miałbym do p. Ordon-Sosnowskiej pretensję o zdradzanie tak bezwzględnie wszystkich arkanów i sposobów, na które bierze się kobieta, nawet nie wyuzdanie zalotna, wobec mężczyzny. Choćby nawet był takim dziewiętnastoletnim smykkiem jak siostrzan podczaszka! Podobnie jak są ludzie mający odwagę swoich przekonań, tak p. Ordon-Sosnowska ma odwagę swojej pici. Jak ona przeroskosznie rozbiiera publicznie do naga całą kociowatość, zmysł wość, perfidję, żywiolową, przyrodzoną zalotność, rodem z długowiecznego niewolnictwa, łaszczą się podstępność natury niewieściej! Na występy p. Ordon-Sosnowskiej można chodzić jak na lekcje kobiecości. I to: kobiecości żywiolowej, naturalnej, prawie nie wiedzącej co czyni naiwnej i rozbrającej.

Bardzo dobry jej partner, p. Kijowski, mający widocznie nerw do ról charaktery-

stycznych, patrzy na panią miecznikową wyglądającą przesłiznicie — jak kot na sardło. Król Walezy pragnąłby ją dla siebie „uszczeńnąć” zgola bez żadnych „przygotowań”. Z tych upałów wychodzi pani Małgorzata, chwalić Boga, bez najmniejszego szwanku na nocno... ale wdychająca. Są w życiu katastrofy, które by się tak przegnęły — mężnie znośli!

Wystawiono i grano tę mocno groteskową, a bez wielkiego humoru sztukę — nie tego. Szwankował osobliwie miecznik.

A i król Henryk był za monotony; był zgola bez wyrazu, którego przecie nawet w takiej sztuczce niemoże braknąć wcale nie przeciętnemu przedstawicielowi paryskiej choćby tylko galanterji najwytworniejszych sfer. Płaszcz, przez kundę porwany, można nosić jak togę — a nawet trzeba, gdy się jest niebyle jaką osobą. Co zaś do wystawy, niechciałbym dokuczyć nikomu, lecz trudno nie zauważyć, że na onegdajszej premierze patrzyły na nas ze sceny nie dziesiątki wieków, jak z piramid na armję Napoleona, lecz dobre dwa stulecia, dzielące ucieczką Walejusza z Polski, od epoki fraków i żabotów Louis Quinze, w których paradowało, coś sześciu czy siedmiu dworaków jego Królewskiej Mości. A przedewszystkiem trzeba było całą tę anekdotę z nieprawdopodobnego zdarzenia wy-stawić i grać — jak wierutną groteskę. Wzięli przecie niemal całkiem groteskowy ton pp. Jasińska i Kurnakowicz z zupełnym sukcesem. Byłaby rzecz cała zamigotała, błysła i zgasła ku zupełnemu ukontentowaniu publiczności.

Lecz i w takim niezdecydowanym charakterze, komedyjka podobala się. A p. Ordon-Sosnowską nikt się niemoż do syta nacieszyć.

Cz. J.

Ruch Ukraiński w Galicji.

LWÓW, 3.VII. (A.w.) Na naradach Narodnego Komitetu Partji Trudowej omawiano kwestję taktyki, przyczem oświadczone się za żądaniem autonomji terytorjalnej. Projekt założenia w Warszawie uniwersytetu ukraińskiego spotkał się naogół z życzliwym przyjęciem nietylko w sferach partji ale i w innych stronnictwach ruskich.

LWÓW, 3.VII. (A.w.) Jak donosi „Gazeta Lwowska“, okolice pograniczne Horodenki ostatnimi czasy nawiedzone zostały przez całą falangę agitatorów bolszewickich którzy między innymi rozprowadzają wersję tego rodzaju, że Rząd Polski zamierza wprowadzić pańszczyznę.

LWÓW, 3.VII. (A.w.) W najbliższym czasie spodziewać się tu należy powrotu kilkudziesięciu tysięcy emigrantów ukraińskich którzy w czasie wojny zmuszeni byli z pobudek politycznych wyemigrować z kraju. Na przyjęcie ich zawiązał się we Lwowie specjalny komitet z dr. Fedakiem na czele.

Różne lokale fabryczne i składy

z używalnością siły parowej i sztucznego ochłodzenia dla przedkopsujących się artykułów są do wydzierżawienia Wiadom. w biurze ogłoszeń S. Jutana, Niemiecku 4, tel. 222.

NACZYNNIA SZKLANE

„Resista“ do gotowania i pieczenia. Do odadania wyłączna sprzedaż na poszczególne okręgi, na własny rachunek. Zgłoszenia poważnych firm przyjmuje generalny zastępca Adolf Ehrlich, Kraków-Podgórze ul. Legionowa 14.

TELEGRAMY.

Urlop p. Karsnickiego

WARSZAWA. 2. VII. (PAT.) Prezes Głównego Urzędu Likwidacyjnego Karsnicki wyjechał na urlop powierzając zastępstwo szefowi sekcji p. Szczawińskiemu.

Sopoty w rękach żydów.

GDANSK. 2. VII. (Aw.) Na odbytem tu zebraniu centrowców omawiano sprawę napływu żydów do Gdańska. Pewien mówca z Sopot zaznaczył że w Sopotach już 66 proc. nieruchomości znajduje się w rękach żydowskich. Ostatnia ustawa uzależniająca przewłaszczenia od zgody senatu przyszła zapóźno, tembardziej, że żydzi zawsze znajdują sposób aby ją obejść.

Konferencja Małej Ententy.

BUKARESZT. 2. VII. (PAT.) Minister spraw zagranicznych Duca zapowiada konferencję Małej Ententy w połowie lipca w Sinaia przy współudziale premierów zainteresowanych państw. Konferencja ma na celu ustalenie zagadnień polityki zagranicznej. Minister Duca zapowiada następną konferencję również w Sinaia przy współudziale przedstawiciela Polski.

Obrazy Reichstagu.

BERLIN. 2. VII. (Pat.) W Reichstagu rozpoczęły się dziś na nowo obrady.

Na konferencji Lozańkiej.

LOZANNA. 2. VII. (PAT.) Jutro rano odbędzie się posiedzenie plenarne konferencji, na którem zostaną zarejestrowane dotychczasowe akty porozumienia. Po południu gen. Pelle będzie konferował z Aleksandrisem i delegatem Bułgarij.

Litewski min. spraw zagr. w Paryżu.

BORDEAUX. 2. VII. (PAT.) Dzienniki donoszą, że litewski minister spraw zagranicznych przybywa w tych dniach do Paryża. Oczekiwany jest również premier litewski.

Żądania litewskie.

PARYŻ. 3. VII. (PAT.) Rząd litewski poczynił w Bernie kroki celem przyłączenia Klajpedy jako terytorjum składowego Litwy do międzynarodowej konwencji pocztowej i kolejowej. Konferencja Ambasadorów zaprotestowała jednak przeciwko powyższemu żądaniu stwierdzając iż dotychczas statut Klajpedy nie został podpisany.

Zwyżka dolara w Niemczech

BERLIN. 3. VII. (PAT.) W związku z kolosalną zwyżką dolara, który dziś notowany był powyżej 160 tysięcy, zauważyc się daje znaczny wzrost drożyzny. Pertrakcje w sprawie ustalenia systemu płac i uniezależnienia wahań walutowych mają być jutro ponownie podjęte.

Sensacja prasowa.

BERLIN. 3. VII. (PAT.) Niezwykłą sensację wywołał tu artykuł berlińskiego organu centrowego „Germania“ w którym ogłoszona została wiadomość, że radykalna prawica planuje zamach celem obalenia republiki. „Germania“ wzywa rząd i parlament do wydania energicznych zarządzeń celem obrony republiki.

Zgon Pietra Valle.

NEAPOL. 3. VII. (PAT.) Zmarł tu wskutek ran otrzymanych przy zamachu dokonanym 28 czerwca, wiceprezydent Izby Pietro Vallo.

Porozumienie Francusko-Angielskie.

LONDYN. 3. VII. (PAT.) Wczorajsze dzienniki donoszą, iż w bieżącym tygodniu zapaść ma decyzja co do kwestji czy może nastąpić porozumienie między Francją a Anglią w sprawie reperacji. Francuska ambasada rozesała komunikat, w którym zaznacza iż rząd francuski nie zamierza udzielać ostatecznej odpowiedzi, życzy sobie natomiast prowadzenia w dalszym ciągu rokowań w duchu przyjaznym.

Flota Wrangla.

PARYŻ. 3. VII. (PAT.) Wobec protestu Sowietów w sprawie sprzedaży floty wranglowskiej rząd francuski odpowiedział,

że obecnie sprzedane zostają tylko statki pomocnicze, nie zaś statki wojenne. Otrzymane w ten sposób fundusze posłużą do pokrycia kosztów utrzymania pozostałej floty.

Oświadczenie osadników wojskowych.

WARSZAWA 3. VII. (PAT.) Prezes Rady Ministrów otrzymał telegram od osadników wojskowych z okazji wręczenia im aktów nadawczych, w którym osadnicy wojskowi w liczbie 136 oraz obecni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych zasyłają premierowi zapewnienia lojalnej i intensywnej pracy dla dobra Rzeczypospolitej i proszą o dalszą opiekę nad losami osadnictwa wojskowego.

Giełda.

Warszawa 3.VII. (PAT.) warszawska giełda urzędowa z 3.VII. Dolary 10400. Kupno 10300. Marki niemieckie 0,60, Franki francuskie 6220. Przekazy: New-York 104000. Berlin 0,61, Londyn 475400, Paryż 6280, Wiedeń 144, Praga 3080, Belgja 5340, Szwajcya 18270, Gdańsk 0,61. Tendencja nieco słabsza.

Gdańsk 3.VII. (A. W.) Gdańska giełda urzędowa z 3. VII. Marka Polska 160-167 Przekazy: Warszawa 161-163.

Ofiary.

Zostawione przez p. Jadwigę Koczanową 100.000 mk. ofiarę siostra miłosierdzia kliniki Chirurgicznej U. S. B. Karaczewska na niżej wymienioną cel:

dla biednej wdowy z inteligencji	25.000	ma. ek.
dla Ociemniałego	25.000	"
dla Weterana	25.000	"
Irenie Boratyńskiej	25.000	"

Na Honorowy dar ks. Biskupowi Bandurskiemu, złożono w Redakcji Słowa przez Walerję Łazarównę mk. 100.000.

Redaktor:

Stanisław Mackiewicz.



Kapelusze słomkowe, filcowe i czapki poleca

E. Mieszkowski

Warszawa, Nowy-Swiat 53.

Wilno, Wileńska 22.



Sklep Włókienniczy Wileńska 27.

A. Głowińskiego

Otrzymał duży wybór materiałów letnich dla pań. Zawsze na składzie materiały bielizniane, pościelowe i inne.

PRZETARG.

Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap. Wilno, ogłasza przetarg na przebudowę i remont kapitalny obiektów sanitarnych w Szpitalu Okręgowym w Wilnie, (Antokol).

Przetarg obejmuje:

- 1) Budynek Nr. 19 na kuchnię centralną Nr. 5, 6, 7, wraz z korytarzami i Pawilony dla nerwowo i umysłowo chorych.
- 2) Budynek Nr. 10 piętrowy na ambulatorjum dentystryczne i bakterjologiczne
- 3) Budynek Nr. 47 na mieszkanie sióstr i służby szpitalnej.
- 4) Wykonanie dróg i deptaków według planów.

Plany, kosztorysy ślepe, warunki opłat stemplowych, wysokość wadium — otrzymać można za zwrotem kosztu w Kierownictwie Rejonu Inż. Sap. Wilno ul. Arsenalska 5. Otwarcie ofert nastąpi dnia 13 lipca 1923 r. o godzinie 12-tej.

Kierownictwo Rejonu Inż. Sap. Wilno L. dz. 3697. Inż. dn. 30. VI. 23 r

Fabryka Wyrobu Cegieł i Wapna
MILEJKOWSCY w PONARACH
Biuro w Wilnie, przy ul. Piwnej 7.

niniejszym zawiadamia iż wznowiła swą działalność.

posiada duży zapas gotowych cegieł

i poleca we wszelkiej ilości z własnym dostarczeniem do budowy w Wilnie i wysła wagonowo do wszystkich miast Polski.

DOM HANDLOWY
„KARSAKOSOW“
w Wilnie, przy ul. Sądowej 6.

Hurtowa sprzedaż mąki, śladzi, ryżu, oraz SŁONINY AMERYKAŃSKIEJ po cenach tanich. Dla instytucji — rabat.

Akuszerka Okusko
ul. Wielka 13 — 2 przyjm.
od 9—11 i 3—6.
Udziela porad,

Akuszerka z Warszawy
udziela porad. Przyjmuje
od 9 rano do 7 wiecz.
Mickiewicza 46—6.

Kołdry w wielkim wyborze pościel. poduszki poleca Warszawski Magazyn Pościelowy. Wileńska 10.

Zgub. książka wojskowa na imię Mowsza Sołomianski za rok 1896 P. K. U. Lida.

D-r Wołodźko
Ordynator szpitala Sawicz powrócił Zawalna 22.

Poszukuję dzierżawy
MAŁEGO FOLWARKU

niedaleko Wilna, lub st. Kolejowej. Oferty z bliższymi szczegółami nadsył. do biura ogłosz. S. Jutana, Niemiecka 4, tel. 222

ZGUB. metrykę wyd. w r. 1909 przez Rabina święciańskiego na imię Lejzer-Josel Rutsztejn Nr. 201, in. dokum. pieniądze. Ignalino, pow. Święciański. L. Rutsztejn.

Z GUBIONO legitymację naucz. ze szkoły Powszechniej Nr. 2 na im. Walerji Pawlinkowskiej. Unieważnia się.

ZGUB. index i legit. stud. U. S. B. na imię Mendela Balberyskiego. Trocka 9 -miesz. 12.

ZGUBIONA książka wojsk. na im. Jana Sienkiewicza. Unieważnia się.

Zgub. legit. Nr. 878/22 na imię Janiny Przybyszewskiej. Unieważnia się.



Do wynajęcia

lokal odpowiedni na bank lub biuro przy ul. Jagiellońskiej w gmachu firmy Bracia Jabłkowski. Bliższe szczegóły: ul. Jagiellońska 2 firma „Bracia Jabłkowski“ Sp. Akc

Ogrody owocowe do wydzierżawienia, 800 drzew, wyborowe gatunki majątek Landwarów warunki na miejscu.

Masło śmietankowe przedniego gatunku zawsze świeże, poleca hurtowo i detalicznie Mleczarnia Ziemiaków przy ul. Wielka Pohulanka 6.

Restauracja „APOLLO“ Dąbrowskiego № 5
Lokal urządony z komfortem
We czwartek dnia 5-go lipca
występy pierwszorzędnych sił artystyczn.
Codziennie od g. 1 — 5 p. p. OBIADY.
Sale na przyjęcia i G a b i n e t y